Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie z odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 30.000 Mp.
Miesięcznie	Marek 630.000	Marek 600.000	Marek 630.000	Marek 1,400.000	Marek 600.000	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 255. Czwartek, dnia 6. Grudnia 1923 r. Rok XXX.

Stabilizacja marki czy waluta złota.

Nadesłano mi artykuł prof. Edwarda Taylora, zatytułowany: „Walka o naprawę waluty“. Prof. Taylor wychodzi z założenia, że „teoretycznie rzecz biorąc, z punktu widzenia istoty pieniądza niema poza samą kwestją pokrycia żadnej różnicy między ustabilizowaną marką. a złotym polskim“. Wykazuje jednak następnie i bardzo obszernie **niebezpieczeństwa** wszelkie. grożące stabilizowanej marce, aby potem przejść do opisania samych tylko **korzyści**, płynących z nowej waluty. Na mocy takiego zestawienia dochodzi prof. Taylor do zupełnej aprobaty planów p. ministra Kucharskiego i do konkluzji, że ci, którzy na plan ten niezupełnie się godzą, czynią to albo z braku gotowości do ofiar, albo też z innych względów ubocznych o podkładzie egoistycznym.

Prof. Taylor ma słuszność, jeżeli stwierdza szereg niebezpieczeństw, które grozić będą stabilizowanej nawet marce, ale niema słuszności, jeżeli widzi same tylko korzyści w spiesznem zaprowadzeniu złotego polskiego, ponieważ bez należytych przygotowań złotemu polskiemu grozić będzie również cały szereg niebezpieczeństw. Zapoznawanie tych niebezpieczeństw jest powodem jednej części zastrzeżeń co do dotychczasowego programu p. ministra Kucharskiego. Nie przeczę, że są koła, które z egoistycznych względów były i są zwolennikami polityki inflacyjnej, prof. Taylor jest jednakże w błędzie, jeżeli nie widzi kół innych, które z czysto państwowych, społecznych i gospodarczych przyczyn mają duże obawy i zastrzeżenia co do sposobu, w jaki p. minister Kucharski zabrać się zamierzał do naprawy skarbu i waluty. Zwolennicy jaknajszybszego wprowadzenia nowej waluty zupełnie bowiem nie uwzględniają w swoich obrachunkach życia gospodarczego, od którego w dziedzinie przemysłu zależy byt miljonów ludzi i bilans handlowy Polski.

Przecież złota waluta nie jest jeszcze sama w sobie uniwersalnym lekarstwem na wszelkie dolegliwości walutowe, skarbowe i gospodarcze. Szwajcarja i Holandja przy zupełnie zdrowej walucie i wielkich zasobach krajowych, których my nie posiadamy, mają budżety deficytowe i wielkie stąd kłopoty wewnętrzne. Anglja ma zdrową walutę i zrównoważony budżet, ale właśnie z powodu swojej wysokocennej waluty, a znacznie niższego kursu niektórych walut europejskich ma chore życie gospodarcze. Skutkiem tego liczba bezrobotnych w Anglji przekroczyła jeden i ćwierć miljona. Bogata Anglja może płacić zapomogi tej armji bezrobotnych, co jednak zrobiłaby Polska z kilkuset tysiącami bezrobotnych, czyli. razem z rodzinami, z kilku miljonami głodnych i wskutek tego zrozpaczonych ludzi! Co stałoby się na Śląsku, gdyby ustał eksport węgla zagranicę, wynoszący obecnie 60 procent całej produkcji?

Prof. Taylor sądzi, że tak przy stabilizacji marki, jak przy złotym polskim „ukształtowanie się cen w obu wypadkach musi wypaść jednakowo na poziomie światowych cen złotych“. I tutaj myli się prof. Taylor, jak to pokazuje statystyka cen światowych. Indeksy cen w krajach o walucie złotej, jak Ameryka, Holandja i Szwajcarja są o 50% wyższe, niż przed wojną. Natomiast w krajach o walucie papierowej, lecz stabilizowanej, ceny są znacznie niższe od światowych cen złotych. W Czechach koszt utrzymania przeliczony na złoto jest o 20—30% niższy, niż w Ameryce, Anglji i Szwajcarji. Jaskrawszego, jeszcze i więcej pouczającego przykładu dostarcza Francja. Indeks cen detalicznych we Francji wynosi 324, z czego wynika, że koszt utrzymania podwyższył się w stosunku do czasów przedwojennych tylko o tyle, o ile spadł frank francuski w stosunku do franka złotego. Ceny światowe złote są więc o 50% wyższe, jak we Francji.

Gdyby się u nas przez zaprowadzenie obcej waluty stało to, co przewiduje prof. Taylor, t. j., że ceny nasze krajowe zrównałyby się ze światowemi cenami złotemi, wówczas nietylko budżet p. Kucharskiego stałby się zupełnie nierealnym, ale wobec braku wszelkich przygotowań w kierunku przystosowania produkcji gospodarczej stanęłyby u nas wszelkie eksportowe warsztaty pracy. Pasywny bilans handlowy wywołałby obok innych przyczyn, gwałtowny spadek złotego, bezrobocie stałoby się dla państwa groźniejszem niebezpieczeństwem, niż wszystkie dzisiejsze kłopoty. Przy zrównaniu się cen naszych z cenami światowemi, chorowalibyśmy na taki sam brak środków obiegowych i brak kredytu, jak obecnie, okazałaby się potrzeba przeszło jeszcze raz tak wielkiej liczby znaków obiegowych, jak ją przewidują zwolennicy natychmiastowego otwarcia Banku Emisyjnego.

Społeczeństwo tęskni niewątpliwie do nowego zdrowego pieniądza. Wobec tylu zawodów wszakże, jakie je spotkały w jego tęsknotach i nadziejach, należy tutaj postępować tak planowo i rozważnie, aby nie sprawić nowego straszliwego zawodu.

Można i trzeba dążyć do tego, abyśmy raz wreszcie pożegnali się z marką, ale pierwszym warunkiem do tego jest poczynienie odpowiednich przygotowań skarbowych, finansowych i gospodarczych, których się dotąd w należyty sposób nie robiło. Przygotowania te muszą doprowadzić przez faktyczne zrównoważenie budżetu do stabilizacji marki, a przejście od stabilizowanej marki do nowej waluty odbędzie się już bez katastrofalnych niebezpieczeństw, jakiemi grozi nagły skok od gospodarki inflacyjnej do waluty, która ma być opartą na złocie. Do stabilizacji marki należy dążyć bezwzględnie, a waloryzacji podatków jako środka do tego domagałem się już pół roku temu, wskazując na niemożliwość pożyczki zagranicznej. Zagranica bowiem utrzymywanie państwa z inflacji, a nie z podatków, uważa za pewnego rodzaju oszustwo. Pozatem podaż kapitału na świecie zmniejszyła się o 50%, podczas gdy zapotrzebowanie wzrosło o 100%. Dlatego kapitalista zagraniczny, bliżej siebie znajduje lokatę kapitału, dającą mu daleko lepsze gwarancje od nas.

Nie zapoznając szczerych chęci, energji i zdolności p. Kucharskiego, nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że jeszcze nie wszystko dzieje się według jednego, wielkiego, odpowiednie dziedziny skarbowe, finansowe i gospodarcze obejmującego planu. P. Kucharski łudził siebie i innych w kwestji pożyczki zagranicznej, likwidacja bonów złotych powiększyła ogromnie inflację, przy waloryzacji podatków nie miało Ministerstwo Skarbu programu jasnego i jednolitego; kształtował się ten program ostatecznie dopiero podczas obrad komisji skarbowej. Głosi się równoczesność w zastosowaniu poszczególnych środków sanacji skarbu i waluty, a ciągle zaznacza się dążność do rozpoczęcia sanacji skarbu od wprowadzenia nowej waluty, która powinna być ukoronowaniem i zakończeniem, a nie początkiem naprawy skarbu.

Niemcy, dopuściwszy z powodu swojej polityki oporu przeciw Traktatowi Wersalskiemu do zupełnej katastrofy walutowej, nie miały innego wyboru, jak nagle przejście do nowej waluty, jednakże, mimo, że maja złota daleko więcej od nas, mimo, że sam prezes Banku Rzeszy taksował ilość dewiz, będącą do dyspozycji w kraju na dwa miljardy marek złotych, jednak **nie zaryzykowały zaprowadzenia odrazu definitywnej waluty złotej,** lecz zadowoliły się tymczasową marką rentową. Z jakim skutkiem? Wskutek braku należytych przygotowań, stosunki zaogniły się jeszcze więcej. Liczba bezrobotnych wzrasta stale i przekroczyła już dwa miljony, rozruchy ciężkie wybuchają raz tu, raz tam. Nie można powiedzieć, aby przykład takiego przejścia do nowej waluty wyglądał zachęcająco. Przy odpowiednim wysiłku walutę stabilizować można w każdem stadjum, a przykład Czech, Belgji, Francji, a nawet Austrji przemawiali-tylko za rozpoczęciem od stabilizacji marki.

Michał Kwiatkowski
poseł sejmowy.

Na urządzonej przez socjalistów „uroczystej akademji ku czci poległych robotników i żołnierzy“ przemawiał również poseł **Marek** który powiedział według relacji „Naprzodu“:

> Rewolucja musi być bezwzględną. Wszystkie **akty dziejowe spełniały się zawsze wśród gromów.** Na to jednak jeszcze(!) czas(!!!) **Gdy dojdzie do tego, iż cofnięcie się byłoby równe zdradzie naszego sztandaru, nikt nie będzie uspokajał — wszyscy posłowie staną z wami.**

O tak, wiemy, dlaczego posłowie socjalistyczni „uspokajali“. Jeszcze nie przyszedł czas — bo jeneralny strajk spalił na panewce, a w całej Polsce był spokój. Wszędzie poza Krakowem — „gromy“ zawiodły. Że jednak nad wywołaniem rewolucji pracują socjaliści z komunistami — również dobrze wiemy. I gdyby mieli tylko nadzieję zwycięstwa, stanęliby przy swym sztandarze międzynarodówki hamburskiej, ażeby zatknąć go na gruzach Polski...

O tak, posłowie socjalistyczni nigdy nie zdradzą czerwonego sztandaru — choćby za nim szły hordy bolszewickie, czy niemieckie na nowy podbój państwa polskiego.

Obstrukcja lewicy w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Wbrew wszelkim przewidywaniom i pogłoskom, które kursowały w kuluarach, a bardziej jeszcze w kraju na temat przyszłej taktyki lewicy, wtorkowe posiedzenie Sejmu odbywa się naogół spokojnie. Pogłoska, jakoby lewica udziału w posiedzeniu wziąć nie miała, względnie miała zorganizować hałaśliwą obstrukcję, nie potwierdza się. Lewica zastosowała t. zw. wzmocnioną opozycję zarówno w niektórych komisjach, jak i na plenum Sejmu. Przy każdym punkcie porządku dziennego przedstawiciele lewicy wylewali szereg przemówień. Zaczęto to już od samego początku obrad sejmowych przy pierwszych czytaniach przedstawień rządowych. Odrazu przy ustawie o przywrócenie mocy obowiązującej ustawie z dnia 10 maja 1921 r. o regulacji podatków pośrednich poseł Diamand (PPS.), a następnie Łańcucki (Zw. prolet. miast i wsi) i „Wyzwolenie" Sanojca, a nadto żyd Heller wygłosili dłuższe przemówienia; najostrzejsze z nich wygłosił poseł Diamand. Kwintesencją wszystkich przemówień było odrzucenie przedłożeń rządowych. Izba wniosek taki odrzuciła. Ustawę odesłano do komisji skarbowej, do której to komisji odesłano również ustawę o przepisach o podatku dochodowym. Do komisji po obstrukcyjnem przemówieniu posła Ustembly (PPS.) odesłano ustawę o zmianie organizacji urzędów ochrony lasów.

Blisko dwugodzinną dyskusję wywołało pierwsze czytanie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem ministrów. Wystąpił tutaj z dłuższem, blisko półtoragodzinnem przemówieniem pos. Czapiński (P. P. S.). Ale lewica wpadła tu we własne sidła. Projekt ten bowiem, pozostający w ścisłym związku z ustawą emerytalną funkcjonarjuszy państwowych i regulujący sprawę emerytur ministrów-urzędników, a zapewniający trzechmiesięczną odprawę ministrom nie będącym urzędnikami, został opracowany i wniesiony do Sejmu jeszcze przez rząd p. Sikorskiego. Lewica zwalczała i atakowała mimo to swoje bożyszcze. Pos. Czapiński zakończył wnioskiem odrzucającym przedłożenie rządowe i wyrażającym nieufność obecnemu gabinetowi.

W odpowiedzi wicemin'ster Korfanty stwierdził, że projekt ten jest niczem innem tylko ustawowem ustaleniem obecnego stanu rzeczy. Przypomniał również, że i były wicepremier Daszyński swego czasu dymisję swą zgłosił parę dni po pierwszym i również otrzymał odprawę. Po przemówieniu pos. Michalaka (N. P. R.), Kozickiego (Z. L. N.), który oświadczył, że sama sprawa jest drobna i że lewica wyzyskuje ten incydent, aby wypowiedzieć szereg banalnych frazesów, odrzucono wniosek posła Czapińskiego 183 głosami przeciw 149 przy imiennem głosowaniu.

Dopiero o godz. 8 wieczór izba przystąpiła do ustnego sprawozdania o ratyfikacji konwencji międzynarodowej, dotyczącej ochrony pracy.

Taktykę obstrukcyjną zastosowała lewica również na komisji rolnej przy ustawie o parcelacji i osadnictwie. Lewica siedm razy zrywała posiedzenie, stawiała nieustanne poprawki, wprowadzała imienne głosowanie, urządzała secesję itd. We wtorek rozpoczęto trzecie czytanie i przyjęto dwa pierwsze artykuły. Lewica wzięła udział w dyskusji niezwykle obstrukcyjnej i zalewała komisję poprawkami. Robiła to w tym celu, ażeby utrudniać uchwalenie tej ustawy, której uchwalenia klub ludowców domagał się do dnia 30 listopada. Jeżli komisja pomimo wytrwałej pracy nie mogła ustawy tej dokończyć, to przedewszystkiem wskutek taktyki obstrukcyjnej lewicy.

Poseł włoski w Warszawie o Polsce.

Rzym. (PAT.) Nowomianowany poseł włoski w Polsce, minister Majoni, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi PATa powiedział m. i.: O sympatji mojej dla Polski nie potrzebuję pana zapewniać. Cieszę się, że jadę do kraju, gdzie pragnienie niepodległości i ofiarne dla niej walki, doprowadziły do wymierzenia sprawiedliwości słusznym i świętym pragnieniom narodu. Pragnę wszystkie moje siły i zdolności wytężyć dla ożywienia stosunków i wzmożenia odwiecznych związków kultury i sympatji między Polską i Włochami. Z zebranego dotychczas przezemnie materjału widzę, że stosunki ekonomiczne polsko-włoskie są na najlepszej drodze. Zwracam uwagę na naturalne bogactwa polskie i zachęcam moich rodaków do podjęcia systematycznego kontaktu przemysłowego i handlowego, którego rezultaty muszą być dodatnie dla obu stron, przyczyniając się niewątpliwie do dobrych stosunków politycznych, gdyż dziś stosunki ekonomiczne są podstawą polityki zagranicznej. Pragnę również przyczynić się do nawiązania bliższego kontaktu między światem intelektualnym polskim i włoskim.

P. Majoni, zapytany, co uważa za gwarancję pokoju na wschodzie Europy odrzekł: Wydaje mi się, że ścisły kontakt państw bałtyckich wraz z Finlandją i Polską na czele stanowi grupę państw, która pragnie pokoju i możności spokojnej pracy.

Rada finansowa przyjęła statut banku emisyjnego.

Warszawa. (Telef. wł.)). Projekt statutu banku emisyjnego został przyjęty przez Radę finansową. W środę rano zbiera się specjalna komisja, złożona z wicepremiera Korfantego, min. Kucharskiego, min. Osieckiego i min. Rozwadowskiego, w celu ostatecznego zaakceptowania projektu. Prawdopodobnie w bież. tygod. projekt będzie wniesiony do Sejmu.

Sen. Szarski w Radzie finansowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wbrew niektórym doniesieniom poseł Byrka (PSL.) nie wystąpił z Rady Finansowej. Na miejsce p. Michalskiego wchodzi w skład Rady senator Szarski.

Przeciw przewlekaniu ustawy o ochronie lokatorów.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub chrześć. demokr. uchwalił zwrócić się do marszałka Rataja, aby przynaglił zwołanie komisji prawniczej celem załatwienia projektu ustawy o ochronie lokatorów, tak, aby Sejm mógł jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca sprawę rozstrzygnąć.

Waloryzacja taryf kolejowych od 1 stycznia.

Warszawa. AW. Komisja taryfowa państwowej Rady kolejowej uchwaliła wprowadzić z dniem 1 stycznia 1924 r. waloryzację taryf kolejowych na podstawie złotego franka w wysokości mniej więcej opłat przedwojennych.

Narady w Minist. spraw zagranicznych.

Warszawa. AW. W ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem min. Dmowskiego, na którem omawiano sprawy Polski znajdujące się na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. Na konferencję przybyli pos. Skirmunt i Olszowski, poseł polski w Berlinie.

Odrzucenie wniosków koła żydowsk'ego.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji oświatowej toczyła się debata nad wnioskiem Koła żydowskiego o uznanie okólnika b. min. Głąbińskiego w sprawie numerus clausus za niekonstytucyjny. Wniosek o zniesienie tego okólnika postawił pos. Czapiński. Na wniosek pos. Malika (P. S. L.) uchwalono 15 głosami przeciw 10-ciu przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Koła żydowskiego.

Aresztowanie nowej szajki komunistów.

Warszawa. (Telef wł.). W okolicach Jabłonnej pod Warszawą wpadła policja na trop działaczy komunistycznych, szczególnie działających w fabryce zapałek „Płomyk". Rewizji dokonano u wielu podejrzanych osób, co spowodowało aresztowanie 10 osób.

Bomby w Bielsku.

Bielsko. (AW.). W dniu 3 b. m. wieczorem podczas niemieckiego zebrania poselskiego w sali strzeleckiej w Bielsku, wrzucono przez drzwi i okna trzy bomby, które eksplodowały. Lekko rannych dwadzieścia kilka osób, ciężko trzy. Policja bielska podjęła energiczne kroki, celem wykrycia sprawców zamachu.

Wysłańcy czerwonej gwardji niemieckiej w Polsce.

Przed kilku dniami aresztowano w Tczewie niejakiego Jungermanna i Riffera, którzy, jak wskazywały ich papiery, przybywali z Zagłębia Ruhry. W toku badań ujawniono u wspomnianych szereg ważnych zapisków świadczących o tem, że obaj byli członkami czerwonej gwardji niemieckiej w Ruhrze, a nawet Jungermann był dziesiętnikiem. Znaleziono także u jednego hymn bolszewików niemieckich „Rotgardist". Narazie obaj nie przyznawali się do winy, jednak w dalszych badaniach zeznali, że zostali wysłani do Polski, jako pochodzący z byłej dzielnicy pruskiej i umiejący po polsku dla agitacji. Śledztwo w toku.

Organ L. Georga o polskiej nocie.

Warszawa. PAT. Znany organ Lloyda Georgea „Manchester Guardian" w numerze z 26 listopada 1923 zamieszcza nadzwyczaj interesujące pismo angielskiego wielkiego przemysłowca naftowego Alberta Millara. P. Millar jako właściciel wielu kopalń naftowych w Małopolsce wschodniej i zagłębiu borysławskiem jest szczególnie zainteresowany w rozwoju polsko-angielskich stosunków gospodarczych, zwłaszcza na terenie naftowym. Za punkt wyjścia pisma swojego uznał on artykuł, umieszczony w nrze „Manchester Guardian" z 12 listopada b. r. p. t. „Francja i Polska, ważny układ naftowy", który w surowych słowach potępia ogłoszoną niedawno francusko-polską konwencję naftową. P. Millar pisze dosłownie: Autor artykułu starał się najwidoczniej dowieść, że Polska jest wasalem Francji i nie uważał za rzecz stosowną badać dobrych stron konwencji. Jako członek grupy angielskiej, zainteresowany w polskim przemyśle naftowym, żałuję, że rząd nasz nie starał się dotychczas zawrzeć podobnej konwencji, którą, o ile mi wiadomo, możnaby uzyskać. Uprzedzily nas w tym kierunku nie tylko Francja ale i Włochy. Sądzę jednakże, że angielsko-polski układ handlowy, który ma być wkrótce zawarty (układ powyższy został już, jak wiadomo, podpisany. Red. PATa), zapewnia kapitałowi angielskiemu, zainteresowanemu w polskim przemyśle naftowym, traktowanie takie, jakie przysługuje państwu najbardziej uprzywilejowanemu.

Kłopoty nowego gabinetu niem.

Berlin. PAT. Według doniesienia prasy, przedstawiciele frakcji socjalno-demokratycznej oświadczyli wczoraj na konferencji z kanclerzem Rzeszy, iż nie godzą się na ustawę o pełnomocnictwach dla rządu. To stanowisko socjalistów uniemożliwia uchwalenie tej ustawy przez parlament, gdyż potrzeba do tego większości dwóch trzecich głosów. „Berliner Tageblatt" wątpi, czy rząd wogóle wniesie wspomnianą ustawę. Prawdopodobnem jest, że rząd wyda odpowiednie zarządzenia, opierając się jedynie na artykule 48 konstytucji. — Według „Lokal Anzeigera" koła parlamentarne uważają, że sprawa ustawy o pełnomocnictwach komplikuje się coraz bardziej i może doprowadzić do rozwiązania parlamentu.

Władze okupacyjne przeciw separatystom.

Bonn. (PAT.) Wolff. Z nakazu władz okupacyjnych zdjęto dziś z ratusza chorągiew separatystyczną. Również w miejscowościach Beuel, Königswinter i innych wydalono z ratuszów separatystów i zdjęto chorągwie separatystyczne.

Katastrofa w północnych Włoszech.

Rzym. PAT. Dziś na miejsce katastrofy jeziora Glono przybył król włoski, minister robót publicznych oraz wiceminister spraw wewnętrznych.

Milicja narodowa oraz wojsko. pracują z narażeniem życia, odnoszą rannych i wydobywają ciała ofiar z wytworzonego przez zalew bagna. Dotychczas, nie licząc szczątków ciał, które nie zostały rozpoznane, wydobyto 135 trupów. Straty materjalne oprócz robót sztucznego jeziora wynoszą conajmniej 120 miljonów lirów. Wieża komunalna w Buegio, na którą schroniła się część ludności, runęła podmyta wodą. Kościoły w Dezzo i Buegio zostały zwalone przez fale

Przeoczenie czy niedbalstwo.

Chcę zwrócić uwagę na jedną kwestję, ważną dla naszego Górnego Śląska, której nie załatwiono, choć powinno to było nastąpić już prawie od roku.

W konwencji genewskiej z 15 maja 1922 roku postanowiono w art. 311 § 1, iż „celem ułatwienia zaopatrzenia Górnego Śląska polskiego w pieniądze niemieckie, niezbędne dla jego potrzeby, pozostaną na polskim Górnym Śląsku oddziały banków: Bank für Handel und Industrie, Deutsche Bank i Dresdner Bank. Tesame prawa, co tym bankom, przyznano też Bankowi Rzeszy (Reichsbank).

W konwencji pozostawienie oddziałów banków niemieckich na polskim Górnym Śląsku zanotowane jest jako wielka koncesja Niemiec na rzecz Polski. Miało to ułatwić Polsce gospodarkę na polskim Górnym Śląsku ze względu na utrzymanie tamże marki niemieckiej jako obowiązującej waluty; chodziło o to, by tej marki nie brakło na potrzeby przemysłu i górnictwa, tak wysoko stojących, by wskutek braku jej nie doszło do powstania gospodarczych trudności. A że to pozostawienie tych banków uważano za koncesję dla Polski, za koncesję zaś się płaci — kazano Polsce zapłacić zapewnieniem szeregu najrozmaitszych uprzywilejowań tych banków, usunięciem ich w wielu kwestjach z pod kontroli polskiej władzy i t. d., nawet koncesjami na rzecz urzędników tych banków. Nie mogę w przygodnym artykule dziennikarskim omawiać dokładniej odpowiednich przepisów, licznych i szczegółowych. Kogo ta kwestja zajmuje, znajdzie wyczerpujące pod tym względem omówienie postanowień konwencji w mej książce, niedawno wydanej p. t. „Gdańsk—Górny Śląsk", str. 154 i n.

Jednakże żywot marki niemieckiej na polskim Górnym Śląsku był dużo krótszy, niż się można było spodziewać. Rozporządzenie Rady ministrów z 21 grudnia 1922 r. zarządziło wprowadzenie tamże od 1 listopada 1923 r. waluty polskiej jako jedynego środka płatniczego. Od miesiąca więc marka niemiecka w całej pełni została usunięta jako środek płatniczy, a już poprzednio przez ostatni miesiąc nie miała tam większego znaczenia ze względu na przejściowe przepisy prawne oraz na katastrofalny w ostatnich miesiącach spadek marki niemieckiej, od której wszyscy uciekali. Wobec tego oddziały banków niemieckich stały się zbędne, gdy marki niemieckiej dostarczać nie potrzbują.

Otóż co do czasu, przez jaki banki niemieckie miałyby pozostawać na polskim Górnym Śląsku, konwencja genewska uzależniła to od zmiany waluty niemieckiej na polską, postanawiając w artykule 328, że jej przepisy, tyczące się oddziałów banków niemieckich, **mogą być wypowiedziane od dnia, kiedy nastąpi zapowiedzenie zastąpienia waluty niemieckiej przez polską.** Zapowiedzenie to stanowi rozporządzenie Rady ministrów z 21 grudnia 1922 r., ogłoszone — zgodnie z przepisami konwencji — w „Monitorze" z 28 grudnia 1922. Wypowiedzenie przepisów o bankach nie odrazu jednak odnosi skutek, lecz dopiero po trzech latach od chwili, kiedy nastąpiło. Banki, zgoła zbędne po zmianie waluty, mogą jeszcze od tej chwili żyć na polskim gruncie, tu robić interesy, przez lat trzy.

Rzecz jasna, iż w interesie Polski leży, by te banki, wiążące Górny Śląsk z Niemcami, niemieckie cele gospodarcze i polityczne mające na oku, jaknajrychlej usunąć, gdy są już zbędne. Pozbędziemy się obcych obywateli, niechętnych Polsce, banki polskie pozbędą się konkurencji, usuniemy niebezpieczeństwo wyzyskiwania czy nawet nadużywania przepisów konwencji, tak korzystnych dla tych banków, na korzyść tychże banków i Niemiec, a na niekorzyść interesów gospodarczych i politycznych Polski i polskiego Górnego Śląska.

Wypowiedzieć te banki można było 28 grudnia 1922 roku — tak że usunąć musiałyby się do 28 grudnia 1925 r.

Sądziłem, że z przepisów konwencji zaraz skorzystano. Tymczasem jednak, gdy, pracując nad książką o stanowisku prawnem polskiego Górnego Śląska, zacząłem się informować o tej sprawie, dowiedziałem się, że tak — nie jest, **że pozostawienie oddziałów banków niemieckich nie zostało wymówione.** Nie dowierzałem temu. Tydzień temu, bawiąc na Górnym Śląsku z racji wykładów, urządzanych tam przez Uniwersytet Jagielloński, sprawdziłem jednak, że mnie dobrze informowano.

Rzeczywiście dotąd jeszcze tej części konwencji nie wymówiono, darowano z wielką szkodą Polski niepotrzebnie rok pasożytowania oddziałom banków niemieckich na polskiej części Górnego Śląska.

Czy to tylko przeoczenie — czy niedbalstwo? Jakich czynników?

Ministerstwu Spraw Zagranicznych i pp. Posłom tych kilka uwag przedkładam. Sądzę, że właściwe czynniki zajmą się tem, by przedewszystkiem zaraz wypowiedzieć dział konwencji o bankach, a kwestję winy co do przeoczenia czy niedbalstwa gruntownie zbadać.

Stanisław Kutrzeba.

filozoficzną podstawą ruchu socjalistycznego będzie materjalizm dziejowy Marksa, Kautskyego i in., tak długo, według określenia Bebla, socjalizm i chrześcijaństwo będą stały naprzeciw siebie, jak ogień i woda.

Myśli te zilustrowane przez referenta całym szeregiem zdań wybitnych teoretyków socjalizmu, stały się punktem wyjścia dla żywej i długiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: ks. Sapiński, ks. dziek. Zimmermann, Pawlak, radca Chojnacki, Suchodolski, ks. Kasprzyk, dyr. Pachoński i inni. Zwrócono w niej trafnie uwagę na obłudną taktykę socjalizmu w stosunku do katolicyzmu. Mimo bowiem wywieszonego stale hasła, że „religja jest rzeczą prywatną", socjalizm wszędzie (i u nas w Polsce) uprawia agitację antyreligijną, przy pomocy zwłaszcza broszurek (np. zawieszonej dziś „Latarni"). Dla przykładu zacytowano wyjątek z broszury Vandervelda, rozrzucanej masowo wśród młodzieży robotniczej Krakowa.

Odpowiedź Franciszka hr. Potockiego.

Proszę uprzejmie o umieszczenie następującego listu:

Na umieszczone w Nrze 253 „Głosu Narodu" oświadczenie, podpisane przez pp. Adelmana, Ślusarza, Pachońskiego, Dyląga, Ks. Kasprzyka i p. Fronta, mam zaszczyt odpowiedzieć, że fakt, iż widziano podczas ostatnich zajść krakowskich w tłumie socjalistycznym i robotników, należących do stronnictw tak zwanych katolickich, jest, na nieszczęście, zupełnie prawdziwy. Oczywiście nie przesądza on w niczem o istocie i wartości tych organizacyj. Wszędzie znaleźć się mogą jednostki niepewne.

Ten smutny fakt, znany od pierwszej zaraz chwili tylko nieco lepiej poinformowanym, stał się już od tygodni publiczną tajemnicą; między innemi przytoczony był na zebraniu jednej organizacji katolickiej w obecności kilkudziesięciu osób, wśród których wzbudził zgrozę, ale nie wywołał żadnego zaprzeczenia z niczyjej strony.

To, że widziano podczas ostatnich zajść krakowskich w tłumie socjalistycznym robotników figurujących jednocześnie na liście członków stronnictw tak zwanych katolickich, potwierdza ponadto istniejący imienny spis nazwisk tych właśnie osób. Spis ten znam. Zna go też parę innych osób, zajmujących wybitne stanowisko w świecie katolickim; mogą one istnienie i prawdziwość spisu również potwierdzić.

Spis ten dany mi jest każdej chwili do dyspozycji. Nazwisk jednak nie ogłoszę i nie wydam, nie tylko dla tego, że nie jestem donosicielem, ale przedewszystkiem dla tego, że byłoby to wprowadzeniem niechybnego rozdarcia w łonie zainteresowanych organizacyj i wyrządzeniem szkody, i tak już wielce utrudnionej pracy katolickiej.

Z poważaniem **Franciszek Potocki.**

Kraków, 4 grudnia 1923 r.

W sprawie powyższej odpowiedzi **p. hr. Potockiego** na nasze oświadczenie otrzymujemy następujące uwagi zarządów zainteresowanych organizacyj chrześcijańsko-społecznych:

Stwierdzamy, że p. hr. Potocki postawionych naszym organizacjom zarzutów nie udowodnił. Jego tłómaczenie się uważamy za wykręt, a zarzucone oskarżenia za proste kłamstwo.

Podpisy.

Z dnia politycznego.

Posłowie niemieccy w Sejmie żądają germanizacji ludności polskiej.

„Deutsche Rundschau in Polen" przynosi tekst interpelacji posłów niemieckich w Sejmie, którzy powstają w obronie... Mazurów w powiecie działdowskim, „polszczonych" przez rząd polski. Powód do bezczelnej tej interpelacji dało zamknięcie jednej klasy niemieckiej szkoły średniej w Działdowie, której uczniów przekazano do klas polskich. Jaskrawe światło rzuca arogancka ta interpelacja na Niemców w Polsce, którzy opiekują się „troskliwie" Mazurami w Działdowskiem, żądając wprost, ażeby rząd polski uprawiał i nadal germanizację Polaków, według wypróbowanych wzorów pruskich.

Partyjne misterja w cerkwi ruskiej.

„Słowo Polskie" zastanawia się nad tem, jak grecko-katolickie duchowieństwo wypełnia powstałą po upadku Austrji lukę w tem miejscu nabożeństwa, gdzie dawniej słyszało się: „błahowirnaho... imperatora naszeho".

Otóż Episkopat grecko-katolicki nie dał w tej mierze żadnego zarządzenia, a praktyka jest różną. Duchowieństwo o staroruskich poglądach wymienia „błahowirnyi i bohochranymu derżawu naszu, naczalstwo jeja i wojistwo", natomiast duchowieństwo z partji ukraińskiej przeważnie odnośny ustęp opuszcza.

Ustępy o władzy świeckiej znachodzą się nietylko w rytuale mszalnym, ale i przy innych nabożeństwach: np. w czasie święcenia wody Jordańskiej jest ustęp: „spasy Bożе Imperatora naszeho". Jak chcą ukraińcy ten ustęp wygłaszać, świadczy wydanie mszy św. przez prof. Ohijenkę, b. ukraińskiego ministra oświaty i b. rektora uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim. Otóż Ohijenko każe się modlić za „bohołubymu i bohochranymu Ukrainu i za wse chystołubyme sławnoje kozactwo", a dalej za „hołowu derżawy", oczywiście tej abstrakcyjnej Ukrainy, o której poprzednio w modlitwie wspomniano. I w wielu cerkwiach odnośny ustęp słyszy się w czasie nabożeństwa.

Stosunki te w cerkwi, mimo wyrażonych przez metropolitę Szeptyckiego uczuć wiernopoddańczych, nie zmieniły się w ostatnim czasie.

Socjalizm i chrześcijaństwo.

(Z wieczoru Koła studjów chrześcijańsko-społecznych).

Powyższemu tematowi poświęcono ostatnie zebranie „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych" w Krakowie. Referent, ks. Piwowarczyk, nawiązując do szeregu wypadków, w których duchowieństwo katolickie odmówiło swego udziału w pogrzebie wspólnie z czerwonym sztandarem i do świeżego orzeczenia Episkopatu Niemiec określił różnice między socjalizmem a chrześcijaństwem, jako różnice w światopoglądzie. Socjalizm naukowy, oparty o materjalistyczne pojmowanie dziejów, odrzuca fakt objawienia, powstanie chrześcijaństwa tłómaczy jako bunt proletarjatu rzymskiego, prawo moralne zaś wyprowadza z pewnych form życia ekonomicznego. Jak długo zatem ideową,

Chrześć. ruch robotniczy.

Poświęcenie sztandaru w Warszawie.

W niedzielę dnia 2 grudnia w kościele parafialnym na Mokotowie odbyła się uroczystość poświęcenia nowoufundowanego sztandaru X oddz. Stow. Robot. Chrześć. Mszę św. celebrował biskup polowy ks. Gall, który też wygłosił kazanie okolicznościowe.

Po mszy św. nastąpiła uroczystość poświęcenia sztandaru, który do chrztu podawali posłanka Puzynianka i p. minister Smólski, jako rodzice chrzestni. Następnie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy wbił poświęcający sztandar ks. biskup Gall, drugi w zastępstwie p. marszałka Trąmpczyńskiego jego sekretarz, dalej rodzice chrzestni oraz liczni członkowie i sympatycy Stowarzyszenia Rob. Chrześć.

Potem barwny pochód zgromadzonych udał się do teatru im. Fredry, gdzie o godz. 11 odbyła się uroczysta akademja. Do licznie zebranej publicz-

ności przemówił, otwierając akademję, ks. sen. Albrecht, Patron Główny Stow. Robot. Chrz., następnie przemawiał poseł Błażejewicz na temat „Znaczenie ruchu Stow. Chrześć. w Polsce", poczem nastąpił koncert, a wreszcie dalsze wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru i przemówienia powitalne, składanie życzeń z okazji poświęcenia sztandaru, przez pokrewne organizacje i stowarzyszenia.

Kurs chrześcijańsko-społeczny.

W dniach 11—17 listopada b. r. odbył się w Warszawie kurs teoretyczny chrześcijańsko-społeczny dla sekretarzy i instruktorów przy udziale około 20 osób. Zasady ruchu i ideologji chrześcijańsko-społecznej wykładali pp.: pos. Chaciński, ks. Wiśniewski, ks. sen. Albrecht, wicem. Gdyk, sekr. Kaczorowski, Spasiński, ks. pos. Wóycicki, red. Lewandowski, dr. Zawadzki, pos. Błażejewicz, pos. Bittner i ks. sen. Adamski. Uczestnicy kursu otrzymali zaświadczenie.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Zjazd sejmików powiatowych w Warszawie.

Drugi dzień zjazdu wypełniły obrady komisji i obrady plenum. W dziedzinie skarbowej zjazd uznał za rzecz niezbędną gruntowną nowelizację ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia b. r. W dziedzinie oświatowej wypowiedziano się za wcieleniem samorządu szkolnego do ogólnego terytorjalnego, zastrzegając jednak w tych sprawach należyty wpływ siłom pedagogicznym. Zjazd polecił sejmikom wydatne popieranie nauki polskiej, a w szczególności kasy imienia Mianowskiego i Towarzystwa Naukowego. Przyjęto wniosek wypowiadający się za wyborami pośrednimi do sejmików i za przewodniczeniem starosty, nie zaś jednego z członków sejmiku. Pożegnalne przemówienie wygłosił przewodniczący zjazdu senator Zdanowski, stwierdziwszy owocną pracę zjazdu.

Instytut francuski w Warszawie

na wzór instytutów francuskich w Rzymie i w Atenach ma powstać w roku przyszłym. Otwarcie jego spodziewane jest już w październiku r. 1924. Instytut będzie pozostawał pod kierownictwem Uniw. paryskiego i warszawskiego, a jego celem jest przyjmowanie studentów i uczonych francuskich, przyjeżdżających do Warszawy dla badania na miejscu rozwoju literatury i sztuki polskiej.

NOMINACJE INSPEKTORÓW SZKOLNYCH. Jak się dowiadujemy inspektorami szkolnymi zostali mianowani: K. J. Górczany w Bóbrce, St. Radwański w Kolbuszowej, St. Wawszczak w Jarosławiu, K. Opuszyński w N. Targu, M. Turczaniewicz w Horodence.

POMNIK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Zawiązany w Warszawie komitet budowy pomnika nieznanego żołnierza polskiego przedłoży już w najbliższym czasie projekt Prez. Rzeczypospolitej. Przewodniczącym komitetu jest gen. Haller, którego, aż do czasu jego powrotu z Ameryki, zastępować będzie gen. Rozwadowski.

EKSHUMACJA ZWŁOK ŻOŁNIERZY AUSTRJACKICH. Bawiący w Warszawie członek austr. zgromadzenia narodowego dr. E. Weiss podjął w imieniu austr. Stow. Czerw. Krzyża starania o ogólną ekshumację zwłok żołnierzy narodowości austrjackiej, którzy w czasie wielkiej wojny polegli w Polsce i dotychczas w niej leżą.

CENA DZIENNIKÓW LWOWSKICH podniosła się z dniem 1 grudnia b. r. nierównomiernie, w każdym jednak razie bardzo znacznie. Egzemplarz „Słowa Polskiego" kosztuje obecnie 40.000 Mk., zaś „Gazety Lwowskiej" 50.000 Mk. Wzrost ten jest zupełnie usprawiedliwiony zarówno wzrostem kosztów robocizny, jak i papieru.

JUBILEUSZ WIELKIEGO APOSTOŁA MIASTA WIEDNIA. W połowie grudnia b. r. katolicki Wiedeń będzie święcił uroczyście 80-lecie urodzin wielkiego swego Apostoła, niezmordowanego pracownika na każdem polu pracy religijno-kulturalnej, szczególniej na polu odrodzenia duchowego i religijnego wśród mężczyzn Wiednia, O. Abla T. J. Przy ostatnich wyborach do Zgromadzenia Narodowego w Wiedniu, chrześcijańsko-społeczni uzyskali nader wysoki przyrost głosów wśród mężczyzn. To wszystko nie od razu się stało, ale to praca lat dziesiątków, a w głównej mierze praca O. Abla. O. Abel Jezuita, dobijający dziś do 80 lat życia, to chyba najbardziej znana postać w Wiedniu, najbardziej charakterystyczna i czczona przez ogół. Organizacje chrześcijańsko-społeczne w Wiedniu gotują się na godne uczczenie jubileuszu O. Abla, a pisma jak „Reichspost" wielki dziennik chrześcijańsko-społeczny, „Volkswohl", poważny naukowy miesięcznik politycznospołeczny, przygotowują osobne uroczyste wydania z okazji rocznicy.

KATASTROFA HYDROPLANOWA. Z Cherburga donoszą, że w czasie ćwiczeń z hydroplanem uległ tenże wypadkowi w czasie lotu nad morzem. Z załogi liczącej trzech oficerów i pięciu marynarzy cztery osoby straciły życie, t. j. oficer i trzech żołnierzy, co do których przypuszczają, że utonęli po upadku aparatu do morza.

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA. Z Londynu donoszą, że wczoraj, w godzinach porannych, wydarzyła się w kopalni węgla w okręgu Sheffield katastrofa, w której zginęło czterdziestu ludzi. Przyczyną katastrofy było zerwanie się liny, ciągnącej z dna kopalni ku górze szybu kolejkę kopalnianą, wiozącą górników. Wskutek oberwania się liny, pociąg cofnął się wstecz i rozbił się na końcowej ścianie kopalni.

OLBRZYMIE FAŁSZERSTWO CZEKOWE. Nieznany oszust dokonał na szkodę austrjackiego banku narodowego oszustwa na jeden miljard koron. Oszust ten pod nazwiskiem Ster otworzył sobie w banku Union konto na dwa i pół miljona koron, a następnie kazał sobie wystawić czek na 1 miljon koron na austrjacki bank narodowy, czek ten sfałszował na miljard i zrealizował go przez posłańca. Poszkodowany bank wyznaczył za ujęcie oszusta nagrodę w kwocie 20 miljonów koron.

TRAGICZNA STATYSTYKA. Według doniesień z Tokio, nastąpiło urzędowe ogłoszenie liczby ofiar katastrofy trzęsienia ziemi. Ogólna liczba zabitych wynosi 99.375, z czego 68.250 przypada na Tokio, a 29.238 na Yokohamę. Liczba rannych wynosi 113.071. Liczba zaginionych i przypuszczalnie zmarłych 42.890.

ZWIĘKSZENIE WYDAJNOŚCI ZIEMI PRZY POMOCY RADIUM. „Tribuna" donosi: Chemik czeski Stoklaska odkrył metodę, przy pomocy której wydajność ziemi może być podniesiona o 100 do 120%. Stoklaska stwierdził, że promienie radioaktywne mają znaczny wpływ na szybszy rozwój roślinności. Z tego względu do gruntu, który ma być uprawiony wedle jego metody, mają być zakopywane rurki metalowe z ciałami promieniotwórczemi.

Śledztwo w sprawie krwawych rozruchów krakowskich.

Prokuratorja prowadzi dochodzenia przeciw „Naprzodowi".

Już miesiąc dobiega końca od czasu krwawych rozruchów krakowskich. Wszczęte natychmiast przez władze dochodzenia w kierunku gruntownego zbadania podłoża, na jakiem przyszło do tragicznych wydarzeń oraz wykrycia osób, biorących udział w rebelji z 6 listopada, nagromadziło niezwykle obfity materjał.

Do wczoraj aresztowano ogółem 80 osób. W ostatnich dwóch dniach doprowadzono do więzień pod zarzutem udziału w rozruchach: Kazimierza Starostkę, Wojciecha-Kromkę, Stefana Szypułę, Marjana Bogatkę, Jana Reymana (urz. bankowego), Tadeusza Szczucińskiego (urz. państw.) i Kazimierza Kornickiego (mechanika pocztowego). **Wszyscy aresztowani rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych**, nadto jest 3 kolejarzy, kilku formali, kilku robotników z wojskowego garażu samochodowego, kilku stróżów, dwóch woźnych oraz jeden wieśniak z okolic Miechowa. Stwierdzono dalej, że w krytycznym dniu wypłynęło na ulice Krakowa i brało udział w strzelaniu do wojska kilku znanych policji włamywaczy i bandytów, między tymi niejaki Górecki, ścigany przez władze sądowe za szereg włamań. Góreckiego aresztowano onegdaj w Warszawie i przywieziono do Krakowa. Dotąd **nie zdołano jeszcze ująć paru „komendantów" bojówek**, podejrzanych o strzelanie do żołnierzy i dobijanie rannych. Prawdopodobnie z obawy przed odpowiedzialnością **opuścili granice Państwa** i wrócili tam, skąd przyszli na wiadomość o podżeganiu robotników krakowskich, do obrony praw proletarjatu, choćby przy użyciu ostatecznych środków. Władze nie ustaliły jeszcze, czy i o ile działała tu ręka komunistyczna, niewątpliwie jednak **przyczyn rozruchów dopatrywać się należy w roznamiętnionej agitacji przywódców strajkowych**, która tak podziałała na instynkty mas robotniczych, że te sięgnęły po broń...

Prokuratorja wytoczyła również śledztwo redakcji „Naprzodu" z powodu artykułu, jaki się ukazał w tem piśmie nazajutrz po zbrodni Pewne ustępy tego **niesłychanie prowokacyjnego artykułu**, cytowane przez nas w swoim czasie, były **jednym tryumfem „zwycięstwa" robotników.** Prokuratorja skarży autora owego manifestu, względnie redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu" **o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego z par. 65 a, oraz o występek z par. 300 i 305 u. k. z powou zachwalania czynów zbrodniczych.**

Co do posłów Bobrowskiego i Stańczyka, prokuratorja krakowska **oczekuje oficjalnego zawiadomienia** z Warszawy o wydaniu ich przez Sejm władzom sądowym. O ile śledztwo stwierdzi ujawnienie tego rodzaju przestępstwa, których osądzenie podpada kompetencji sądu przysięgłych, t. j. za które grozi kara powyżej 10 lat ciężkiego więzienia, aresztowanie posłów **musi nastąpić**. W przeciwnym razie osadzenie ich w więzieniu nie musi, ale **może** być zarządzone, niemniej jednak przesłuchiwanie obwinionych prowadzić mogą władze przy pozostawieniu Bobrowskiego i Stańczyka na wolnej stopie.

Prokuratorja i sędziowie śledczy **pracują niezmordowanie** nad możliwie dokładnem wyświetleniem poszczególnych faktów, przetrawiają akta policyjne, przesłuchują setki świadków, byle tylko nie pozostawić kwestyj zawiłych, niedociągniętych w dowodach. O ile wierzymy, że władze sądowe dołożą wszelkich starań, by należycie uwypuklić wszystkie szczegóły z krwawej tragedji krakowskiej, o tyle — nauczeni smutnem doświadczeniem ubiegłych procesów komunistycznych — mimowoli musimy **wyrazić obawę**, czy materjał, jaki policja dostarcza prokuratorji, jest tak dalece silny w argumentacji, by przyszły akt oskarżenia prokuratorji mógł mieć **żelazną podstawę stwierdzonych faktów.** A słyszymy, że policja operuje prawie że wyłącznie zeznaniami osób prywatnych, podczas gdy szczegółowych sprawozdań ajentów lub konfidentów, czyto z podburzających przemówień mowców strajkowych, czy też z krwawych scen ulicy prawie że nie posiada.

Sprawy miejskie.

Nowe ceny pieczywa, mięsa i wyrobów masarskich.

Na skutek cenników, wniesionych przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy, odbyło się wczoraj posiedzenie miejskiej komisji cennikowej. Ustanowiono następujący cennik pieczywa: **1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 120 tys. (dotąd 105)**, chleba ciemnego 110 tys., **6 dkg. bułka gładka** 12.500, **3 dkg. wiedeńska** 8.500. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 13 mil. marek za 100 kg. mąki żytniej (ostatnio 11 mil. 500 tys.), oraz 20 mil. za mąkę pszenną.

Ceny mięsa: **1 kg. wołowiny z dokładką w sklepach I. kl. 380 tys., bez dokładki 456 tys.**, w sklepach II. kl. 355 i 426 tys., w sklepach III. kl. 340 i 408 tys. marek; wieprzowina w I. kl. — 520 tys. **Ceny wyrobów masarskich podwyższono o 30%**, tak, że od dzisiaj 1 kg. słoniny kosztować będzie 900 tys., smalcu 1,250.000 marek.

Piekarze oświadczyli, że uważają kalkulację referenta magistratu za nieścisłą i że po ustanowionych przez komisję cenach nie będą w możności wypiekać pieczywa.

Jak kalkulują młynarze?

Wpadła nam w rękę kalkulacja kosztów przemiału żyta w młynie „Ziarno", stanowiącym własność braci Finderów w Podgórzu. Wpośród szeregu pozycyj, które składają się na sumę 50 miljonów marek za przemiał wagona żyta, widnieją następujące: zużycie ropy 52 mil. marek, zużycie smarów 12 mil., 2 dyrektorów (!) z płacą dzienną 8 mil. mk. (!) kierownik z płacą dzienną 3 mil., 1 kasjer i korespondent 2 i pół mil., buchalter 2 mil., koszta utrzymania i reparacji budynków, maszyn i narzędzi technicznych — 10 mil. (!), amortyzacja urządzeń 20 mil. (!) i t. d. Pomijamy autentyczność tak licznego personalu administracyjnego (którego i tak jeszcze nie podaliśmy w całości), zwrócić jednak musimy uwagę na płace pp. dyrektorów, przekraczające wynagrodzenia nawet ministrów, oraz na wzmiankę po-kalkulacyjną, według której młyn „pracuje zupełnie bez zysku" (!), i że zmuszony będzie podwyższyć koszta przemiału na 60 mil. marek za wagon żyta.

Materjał nadający się dla prokuratora i dobrze się stało, że władze skierowały go na właściwą dogę. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę, że z pośród kilkunastu młynów w okolicy Krakowa, znaczna większość znajduje się w rękach żydowskich i że np. **młyn Dr. Ferbera korzysta**, dzięki stosunkom właściciela z wiceprez. m. Sarem, z **dużych ulg w opłatach za światło elektryczne!** Jeżeli więc władze nie tylko że nie kontrolują prowokacyjnej kalkulacji przemiału młynarzy, ale nawet same idą im na rękę, nie można się dziwić, że ceny mąki — poza innemi także przyczynami — pędzą z zawrotną szybkością w górę.

Uwidacznianie cen w sklepach.

Wczoraj odbyła się w województwie krakowskiem konferencja z przedstawicielami magistratu, Izby handlowej i kongregacji kupieckiej. Ustalono, że ujawnianie cen na wystawach na poszczególnych sztukach towaru w markach polskich jest **bezwzględnie obowiązujące** i że cenniki muszą zawierać datę sporządzenia.

Opłaty kominiarskie

mają być **podwyższone** w najbliższych dniach o **200%**. Czy żądania cechu kominiarzy zaakceptuje naczelnik wydziału przemysłowego województwa p. Nowicki?

KRONIKA KRAKOWSKA.

Komisja rozjemcza.

W dniu wczorajszym odbyła się wreszcie nadzwyczajna komisja rozjemcza w biurze Inspektora pracy okręgu 7-go w Krakowie, celem uregulowania stosunków pomiędzy właścicielami realności a dozorcami domowymi.

W komisji wzięli udział przedstawiciele władz i kat. Związku właścicieli realności — Związku właścicieli realności, Chrześć. Związku zawodowego dozorców domowych i Związku dozorców domowych P. P. S. Charakterystycznem jest, że na komisję nie stawił się wogóle p. Gołąb ze strony swego Stow. stróżów, imienia św. Rafała, ale ciekawszem jest, że p. Dr. Schneider ze Związku właścicieli realności (nie katolickiego), widząc nieobecność p. Gołąba, chciał za wszelką cenę komisję unicestwić, twierdząc, że on uznaje tylko stróżów od p. Gołąba, a skoro ten na komisję nie przybył, w takim razie stróże są zadowoleni i niczego nie żądają. Dopiero po interwencji delegatów Chrześć. Związku zaw. dozorców domowych i przypomnieniu p. Schneidrowi, ile to razy na zwoływane przez p. Insp. pracy konferencje nie przychodził i nie stawiał się na komisję polubowną, czem okazał nie tylko on p. Szneider, ale i cały Związek wł. real. złą wolę w sprawie uchylenia krzywdy dozorców domowych, p. Szneider spuścił z tonu. Komisja zatem odbyła się, a szczegóły umowy zakomunikujemy do ogólnej wiadomości później.

Chrześć. Zw. Zaw. dozorców dom. w Krakowie.

Czego nie rozumie p. Haecker?

P. Haecker, pisząc w ostatnim numerze „Naprzodu" o artykule prof. Konopczyńskiego, „który oburza się na rektora Estreichera za to, że szedł z p. Haeckerem przez ulice Karmelicką", nie może zrozumieć prostej rzeczy. Najrozmaitsi ludzie, nie należący do obozu p. Haeckera, mogli podawać mu rękę i podtrzymywać z nim stosunki osobiste, dopóki uważali go za porządnego człowieka. Obóz narodowy nie jest tak zacietrzewiony, ażeby już każdego socjalistę traktował jako wroga. — Dzień 6 listopada b. r. zmienił jednak zasadniczo poglądy o p. Haeckerze. Jego „triumfy" nad pomordowanymi w bestjalski sposób ułanami postawiły go poza nawias polskiego społeczeństwa. To też nie wątpimy, że po tym fakcie nie znalazłby się ksiądz, któryby przyjął p. Haeckera do społeczności chrześcijańskiej, a każdy Polak musi czuć odrazę do żyda, zacierającego radośnie ręce nad trupami polskich żołnierzy.

Bezsilne ataki „Naprzodu" na P. Z. K.

Onegdajszy „Naprzód" dał upust swej nienawiści do Polskiego Związku Kolejowców i ogłosił, że na czele tego związku stoi Rusin i analfabeta Tomasz Dereń i że inne godności związkowe piastują „mniejszości narodowe". Wiadomość „Naprzodu" nie polega oczywiście na prawdzie, albowiem prezesem P. Z. K. jest radca kol. p. Michał Nycz, a żadna z godności związkowych nie dostała się w ręce obcych narodowości.

Ataki „Naprzodu" na p. Derenia są wynikiem szalonej nienawiści do jego osoby, albowiem pan Dereń, przekonawszy się, dokąd kolejarzy wiodą macherzy żydowscy z PPS. i jak „szczerze" pracują dla robotnika, opuścił już dawno szeregi pseudoprzyjaciół robotniczych i demaskuje obecnie ich obłudę.

Kraków 5 grudnia.

PROK. BRASON OBEJMUJE URZĘDOWANIE. Prokurator Brason wraca w poniedziałek 9 b. m. z miesięcznego urlopu i obejmuje z powrotem urzędowanie. Jak słychać prok. Brason czyni starania o przeniesienie go w charakterze sędziego apelacyjnego do sądu wyższego w Krakowie.

MNOŻNIK KSIĘGARSKI w Krakowie został wczoraj podwyższony z 200 na 300.000. Oznacza to 50% podwyżkę cen książek. Również w tym samym stosunku podrożały przybory szkolne jak papier, ołówki, pióra i t. d.

Z TARGU. Ceny na wczorajszym targu uległy nieznacznej zwyżce. Za litr mleka zbieranego płacono 80—90 tys., niezbieranego 100—110. śmietany słodkiej 160—180, kwaśnej 200—240, 1 kg. masła 1.500—1.800, sera 240—280, jaja 45—50. Drób: kura 800—1 200, kaczka 1.200—1.500, gęś i indyk 3.000—4.000 tys. Zające sprzedawano po 1 000—1.200 tys. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 3.000—3.500 tys., kopa kapusty 600—1.000. 1 kg cebuli 20 tys., chrzanu 80—150 tysięcy marek.

AKCJA BUDOWLANA. Miejskie Towarzystwo budowy mieszkań podejmuje się chętnie akcji budowy z osobami, które rozporządzają nawet mniejszemi kwotami. Towarzystwo ma do zabudowania parcelę przy ul. Słonecznej i zatwierdzone plany na budowę trzechpiętrowego domu, oraz prawo oparcia o sąsiedni dom miejski. Informacji udziela Two od godz. 11—12 w Magistracie.

WCIELENIE DO SZEREGÓW ROCZNIKA 1902. Wczoraj rozpoczęli zgłaszać się do wojska rekruci z rocznika 1902, asenterowani w lipcu br. Po ulicach miasta przeciągały liczne grupki rekrutów, zdążających z kuferkami do pułków.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Jak donosiliśmy, w nocy z soboty na niedzielę znaleziono na cmentarzu rakowickim zwłoki Franciszka Bandysa. Policja krakowska w komunikacie prasowym stwierdza, że Bandys zadał sobie nożem kuchennym ranę w gardło, poczem powiesił się na drzewie. Denat zdradzał od pewnego czasu silne zdenerwowanie i nosił się od dłuższego czasu z zamiarem samobójczym.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie Franciszek Piszczek, kolejarz, potrącony przez nadjeżdżającą lokomotywę, doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku w groźnym stanie do szpitala.

UDAR MÓZGU W CZASIE POZOWANIA. W pracowni artysty malarza Vlastimila Hoffmana pozował wczoraj stary żebrak niestwierdzonego dotąd nazwiska. W czasie pracy żebrak nagle zemdlał, tak że z trudem udało się go artyście przywrócić do przytomności. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził udar mózgu i przewiózł starca do szpitala św. Łazarza.

KRWAWE PORACHUNKI MIESZKANIOWE. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w domu pod l. 21 przy ul. Dajwór, gdzie gospodyni kamienicy została pobita dotkliwie przez partję lokatorów z powodu wypowiedzenia im mieszkania. Lekarz po opatrzeniu rannej wrócił na stację, gdy po chwili zawiadomiono go o poranieniu sierotą lokatorów z tej samej kamienicy przez gospodynię. Lekarz udzielił rannym pomocy i pozostawił ich w domu.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY O STOSOWANIU RADIUM. Krakowskie Two lekarskie korzystając z powstania w Krakowie Instytutu dla leczenia radem, organizuje dla lekarzy szereg wykładów o radzie i jego zastosowaniu w medycynie. Pierwszy wykład odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 8 wieczór w sali Zakładu fizyki doświadczalnej. Mówić będzie prof. Zakrzewski o fizycznych i chemicznych własnościach radu. Goście mile widziani.

WYDZIAŁ IZBY BUDOWNICZYCH uprasza wszystkich członków o jak najliczniejsze wzięcie udziału w pogrzebie byłego długoletniego prezesa Izby ś. p. Kazimierza Wyczyńskiego. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej we czwartek 6-go grudnia o godz. 10 i pół przed południem.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek dnia 6 b. m. w kościele Felicjanek na Smoleńsku o godz. 8.

ŚLUB. Dnia 1 grudnia b. r. odbył się ślub p. Jadwigi Ojakówny z p. Adamem Lazarowiczem w kościele parafjalnym św. Mikołaja w Krakowie.

Z teatrów.

OSTATNIE WYSTĘPY P. SOLSKIEJ-GROSSEROWEJ. Wobec kończącego się obecnie cyklu występów świetnej artystki ukaże się ona jeszcze tylko parokrotnie w „Świeczniku". Pod kierunkiem reżyserskim p. Wysockiej opracowuje się potężny dramat historyczny Dymitra Mereżkowskiego p. t. „Carewicz Aleksy", zaś pod kierunkiem p. Piekarskiego tryskająca staropolskim humorem komedja Fredrowska „Gwałtu co się dzieje". Dzisiaj wieczorem wyjątkowo o godz. 6-tej pierwsze przedstawienie „Snu nocy letniej" dla młodzieży szkolnej po cenach 50% zniżonych.

WIECZÓR KABARETOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO p. t. „A dolar ciągle idzie w górę" odbędzie się w sobotę 8 b. m. o godz. 10 i pół wieczór w sali teatru. Program wielce urozmaicony.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę po raz 2-gi „Królowa Monmartre" (Dziecko ulicy), tak owacyjnie przyjęta na wczorajszej premierze. Wszyscy bez wyjątku wykonawcy zbierali rzęsiste brawa, prawie wszystkie śpiewy i tańce bisowano. We czwartek 6 b. m. dla akademji handlowej nieśmiertelne arcydzieło Mozarta „Don Juan" z Jakubowską, Bandrowską-Osmecką, Krugłowskim, Isakowiczem, Dziewińską i Mazankiem w głównych partjach.

Z „BAGATELI". „Wędrowny teatr" Schmidtbonna zdobył sobie publiczność krakowską. Znakomicie dopomogła autorowi reżyserja p. Sosnowskiego i koncertowa gra wykonawców p. Kozłowskiej, Grabowskiej, Modzelewskiej M., Skalskiej, Sosnowskiego, Brzeskiego, Szuberta, Wesołowskiego i Turskiego. „Wędrowny teatr" powtórzony będzie w środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę o godz 8 wieczorem.

PO RAZ II-GI I OSTATNI wykonaną będzie na ogólne żądanie IX. Symfonja Beethovena w niedzielę 9 b. m. w miej teatrze im. Jul. Słowackiego o godz. 11 przed południem.

II. WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. w Starym Teatrze.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Sen nocy letniej" (o godz. 6 wieczór).
Czwartek: „Świecznik".
Piątek: „Świecznik".

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Królowa Monmartre".
Czwartek: „Don Juan" (zakupiła Akad. hand.).

Repertuar „Bagateli“.

Środa: „Wędrowny teatr“.
Czwartek: „Wędrowny teatr“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 11 rano: IX. Symfonja Beethovena.
Niedziela wieczór: II. Wieczór K. Rychterówny.

Repertuar kinoteatrów.

„WANDA“: „Dzieje Kobiety“, wstrząsający dramat współczesny w 6 aktach. W głównej roli Marcela Albani.

PROMIEŃ: II serja Parisette „Na tropie“. Powieść filmowa w 6 aktach. W głównej roli Saudra Milowanoff i Biscot.

ZACHĘTA: Romaus Akrobaty. Dramat cyrkowy w 6 aktach. W głównej roli Jan Rieman i Marja Pankau.

„REDUTA“ (Lubicz L. 15). „Wśród rozjuszonych lwów“, obraz awanturniczy z dzikiemi zwierzętami. W roli pogromcy zwierząt: Joe Steckel, szampion atletów i artystów filmowych.

Ze srebrnego ekranu.

DZIEJE KOBIETY. Wstrząsający dramat współczesny, pulsujący nieodstępnemi rekwizytami duszy ludzkiej — to jedna wielka „symfonja“ miłości i cierpienia — to straszna walka między wolą a przeznaczeniem — bez względu czy kobieta jest pochodzenia książęcego — czy dziecko ludu. — Obecnie wyświetla Teatr „Kino-Wanda“ od dnia 4 listopada.

NEKROLOGJA.

S. p. Kazimierz Wyczyński

inżynier i architekt, zmarł nagle w Krakowie, dnia 4 grudnia b. r. Urodził się w r. 1876 w Dąbrowie Górniczej. Studja inżynierskie odbył w Karlsruhe, gdzie otrzymał dyplom inżyniera i architekta. Główne jego budowle są: Un. we Lwowie (razem z Wojtyczką). Budynek Sejmu w Warszawie projektował sam. Za te kompozycje otrzymał pierwszą nagrodę. Województwo w Katowicach to praca wspólna z Jurkiewiczem i Żeleńskim, przeprowadził nadto restaurację pałacu Jabłonowskich, Szarej kamienicy i pałacu Spiskiego razem z Wojtyczką, restaurację Krzysztoforów i Baranów sam, zaś restaurację hotelu Drezdeńskiego z Hoffmanem. Ostatnio stawiał piękny gmach P. K. K. P. z Hoffmanem. Był docentem Akademji Sztuk Pięknych na wydziale architektury.

Wczoraj zmarł nagle w Krakowie na udar serca radca sądowy Dr. Szczerba.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. K. w Białej. Serdecznie dziękujemy za uznanie. Uwagi Pańskie o ekspedycji komunikujemy Administracji. Prosimy o pomoc na miejscu.

Autorowi „Buduaru mojej kochanki“: 47 stron kancelaryjnego papieru: 37 wierszy! — przyzna Pan, iż to paczka nielada do zgryzienia dla biednego referenta, który przyznaje się otwarcie, iż przeczytał tylko... 11 utworów. Wystarczyło mu to w zupełności. Co do zwierzeń Pańskich lepiej byłoby poprzestać na przesłaniu ich... osobie zainteresowanej, lub pozostawić je w spokoju...

Opera miejska przy ul. Rajskiej.

Don Juan Mozarta.

Rokokowa opera buffa, arcydzieło techniki wokalnej i instrumentalnej w dobie klasycyzmu wiedeńskiego, splot powikłań miłosnych o krańcowych odcieniach uczuciowych od tragizmu do komizmu, a wszystko to spowite w idealnie piękną szatę muzyczną — oto charakterystyka Don Juana Mozartowskiego. Połączenie włoskiej melodyjności z niemiecką głębią i sumiennością koncepcji, przejęcie reformatorskich tendencji Glücka w zastosowaniu do tematów wesołych z życia codziennego zdecydowało o trwałości jego oper, które do dnia dzisiejszego, mimo odmiennego stylu nie straciły na świeżości i uroku. Pogoda, radość życia, boski humor, tryskają z każdej arji wokalnej, śmieją się kaskadami koloraturowemi, srebrzą w subtelnym filigranowym mirażu palety orkiestralnej. Jakżeż jest ona delikatną, niby wzorzysty gobelin o pastelowych sharmonizowanych tonach, wdzięczny i wyszukany w rysunku, a koronkowy w misternem wykończeniu; tak łączność orkiestralna z wokalną kojarzą się na obraz.

Krakowska opera wystawiła Don Juana z całą starannością, na jaką pozwalały warunki sceniczne. Na część wokalną doskonale opracowana skupiła wszystkie solistyczne siły; koncertowo rywalizowały ze sobą: pp. Jaworzyńska (Don na Anna), Bandrowska Osmecka (Elwira) i Dziewińska (Zerlina) doskonale wywiązały się ze swojego zadania. Bohaterem głównym był niestrudzony p. Krugłowski, który i w roli Don Juana wykazał swe poważne zalety wokalne, jak i aktorskie. Świetny w charakterystyce demonicznego uwodziciela. grał z prawdziwą maestrją i temperamentem południowym.

Wykwintny Don Ottavio miał w p. Pietroniu sympatycznego wykonawcę; wiernego Leporellę kreował z prawdziwą groteskowością p. Mazanek. a imponujący komtur efektownym wyglądem i ma jestatyczną postawą dołączał się do najlepszych ról p. Isakowicza. Zarzuty możnaby czynić niesłychanej rozwlekłości antraktów, które przy krótkich scenach trwały prawie tyleż samo czasu, co i przedstawienie. Stąd krótka i lekka stosunkowo opera przeciągnęła się do północy, co wpłynęło niekorzystnie na ciągłość odbieranych wrażeń z poszczególnych odsłon. Również i orkiestra nie w zupełnym komplecie nie dawała tego zadowolenia, któreby się harmonizowało równorzędnie ze stroną wokalną. Lecz to los krytyka, któregо udziałem najjaskrawsze braki, występujące zwykle na premjerze. Zgranie się bowiem i rutyna dekoracyjna podążają za następnymi przedstawieniami. Dużo uznania należy się również starannej reżyserji p. Krugłowskiego i sprężystemu kierownictwu dyr. Barańskiego, który energicznie prowadził pałeczkę kapelmistrzowską.

Dr. M. Grafczyńska.

Kronika sportowa.

RAID SAMOCHODOWY.

W dalszym ciągu raidu samochodowego etap Zakopane—Nowy Sącz odbył się szczęśliwie, mimo, że skutkiem zlodowacenia szosy między Zakopanem a Szaflarami o mało nie przyszło do wypadku. Samochód ciężarowy, marki Dedion Boulon, jadąc dość szybko za wsią Biały Dunajec został zarzucony w ten sposób, iż przodem wpadł do rowu, a tył rzucony został w przeciwnym kierunku. Na szczęście w tem miejscu rów nie był głęboki i szybko udało się samochód wydobyć. Podobny wypadek miały samochody Derlicz i Spa.

Następny etap jutro: Nowy Sącz — Kraków przez Limanowę, Gdów i Wieliczkę, 96 kilometr. Na etapie tym odbędą się w razie pomyślnych warunków atmosferycznych próby sprawności hamulców.

Wiadomości gospodarcze.

WYSOKA TARYFA POCZTOWA W NIEMCZECH. Dzienniki niemieckie przyjęły z krytycznymi komentarzami nową taryfę pocztową, opartą na zasadzie złotej. Aczkolwiek bowiem taryfa ta oparta jest na kalkulacji przedwojennej, w rzeczywistości przewyższa ówczesną taryfę niemal trzykrotnie. Jako przykład podają dzienniki, że gdy przed wojną słowo w depeszach kosztowało 5 fenigów — obecnie kosztuje 15 fen. Jako przyczynę tak wysokiej podwyżki podają pisma ten fakt, że od 15 listopada nie otrzymała poczta od państwa żadnych kredytów.

TENDENCJA UTRZYMANA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Mimo dalszej realizacji tych papierów, które wczoraj znacznie zwyżkowały na ogół kursa utrzymały się na wczorajszym poziomie lub nieznacznie tylko spadły. Wzmocniły się jeszcze Zieleniewski, Górka i Parowozy. Podobnie jak wczoraj gros transakcji było per cassa, na medjo i ultimo stosunkowo nieliczne, co potwierdza zapatrywana nie zd zwyżką załanie się przed medjo. Natomiast pogiełdzie było bardzo ożywione. Prawie wszystkie egzoty mocniejsze. Poszukiwano Jaworzno, Gazów i Chybią. Specjalnem zainteresowaniem cieszył się Len, którego robiono przy stale zwiększających się kursach. Liczyć się trzeba z dalszą zwyżką tego papieru z uwagi na nadchodzącą emisją i na fakt, że w najbliższym czasie to przedsiębiorstwo będzie uruchomione, które z uwagi na jakość produkcji jest w Polsce bezkonkurencyjne. Ponadto charakterystycznem jest. że notowania tego papieru we Lwowie przekroczyły kurs krakowski o 200000 punktów, podczas gdy do tej chwili było odwrotnie.

W walutach kursa mniejwięcej wczorajsze, z uwagi na warszawski towar. Natomiast czarna giełda robiła dolary po 4100.000, które w ten sposób kalkulowały się na Katowice, a stamtąd do Niemiec. Należy się obawiać, by „Katowicka dziura“ znowu nie podciągnęła kursu dolara, tymczasem nie widać żadnej kontrakcji rządowej.

Waluty. N. Jork 3850000, Londyn 16950.000, Amsterdam 1480000, Zurych 680000—678.000, — Wiedeń 55, Praga 115000—112000.

Pogiełdzie: Jaworzno drobne 28.000.000—285 milj. ultimo 40 000.000, Len 800—900 000, Gazy 33.000.000, Silesia 4400.000—4800.000, Chybie 8900.000—9250.000, Nafta Krosno 1900.000 — 2,000.000, Glorja 170.000—225.000 Węglowki 40.000—50.000, Lokomotywy 460.000—500.000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 4 grudnia 1923 r. L. 246

Akcje bankowe:	W [illegible]	[illegible]	[illegible]
	ofiarow	[illegible]	[illegible]
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	450	550	515
Bank Hipoteczny I—VIII.	875	925	900
„ Małopolski	1000	1200	1150
Ziemski Bank Kredyt. I—IX	175	225	210
Powszech. Bank Kredyt. I—V	55	65	60
Akc. Bank Związkowy I—IX			
Bank Komercjalny I—IV.	200	230	220
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I-XI	3200	3700	3500
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	475	525	505
Handlowa S-ka akc. „Impex“	17	21	20·5
„Pharma“ (Mag. B Jawornicki)	430	510	510
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	70	90	85
C Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	90	120	110
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	17000	18000	18000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań.	850	950	910
Warsz. Ska Bud. Parowozów.	270	320	315
„Autometor“, fabr. samochodów.	325	375	350
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	700	750	750
Zakłady amunicyjne „Pocisk“.	375	425	420
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	17500	18500	18300
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	10500	11500	11500
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	4000	4500	4400
Polska Nafta I—III	350	450	420
„Pokucie“ Naftowa Spółka I.	275	325	310
„Oikos“ I—IV	5750	6250	6000
„Strug“ Przemysł Drzewny	750	850	810
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	150	200	190
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	4800	5200	5100
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	775	825	800
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	5250	5750	5500
Fabr. porcelany w Ćmielowie	850	900	900
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	130	180	155
Fabr. papieru W. Niemojowski	400	500	480
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	180	210	

Warszawa. (PAT.) Giełda. Waluty Dolary St. Zjednocz. 3,490.000, sp. 3 525.000. k. 3,455.000, frank złoty w kupnie 675.000—700.000, bony złote 535.000—550.000, pożyczka złota 5.300.000 — 5,150.000—5 375.000. miljonówka 5.000—6500; Czeki: Belgja 165.000—164.500, sp. 166.100, kup. 163.000, Holandja 1343000-1323500, Praga 101900 do 100500, Londyn 15400000—15130000, sprzed. 15280000, k. 14980000, Nowy Jork 3540000 — 3490000, sp. 3525000. k. 3455.000, Szwajcarja 615750—608000, sp. 614000 k. 602000, Paryż 191900—189750, sp. 191750, k. 187750, Wiedeń 49.85—49.20, sp. 49.70, k. 48.70, Włochy 752000.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Berlin —; Holandja 217.60, Nowy Jork 574, Londyn 24.91, Paryż 30.77, Medjolan 24.77, Praga 16.77 i pół, Budapeszt 003, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.47 i jedna czwarta, Sofja 4.40, Warszawa —; Wiedeń 00081, austr. korona stempl. 00081.

Zurych 4 grudnia. Szwajcarsk. Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.0001 i pół — 00002 i jedna czwarta.

Ostatni z wieszczów.

III. W „Weselu" poeta każe wystąpić na scenę słomianemu wiechciowi ochraniającemu na zimę krzak róży, którego sylweta za oknem izby w mroku nocy majaczy. Jest ten chochoł poprostu „Królem", „Starym", „Martwicą" uroczystości rolnych i karnawałów całego świata, figurą, która zawsze i wszędzie oznacza to samo: przeszłość... Na wesele polskiej szlachty z chłopem, na wesele przeszłości z przyszłością, zaproszono Martwicę-Chochoła. I oto jawi się on w „świetlicy" we wielokrotności przeróżnych widm... romantycznych aż i zjawi się jako Cud, który jutro się ziści: zanim się wszystkim ukaże na scenie dziejowej Wernyhora staje w krakowskim teatrze przed Polską współczesną Oto jest wcielony „Sen wasz a oto jesteście wy sami, tacy jacy jesteście i jacy pozostaniecie w duszy. Żyjecie złudzeniami, obcujecie z marami. Uważajcie, byście i ze wskrzeszonej Ojczyzny nie zrobili upiora".

Prawdziwe, trwałe wyzwolenie — głosi w „Weselu" Wyspiański — tylko sam naród dać sobie może. Nawet ziszczone skutkiem „cudownego" zbiegu okoliczności, pozostaje ono problemem zbiorowej psychiki, problemem duszy. Wraz z zapowiedzią, że jutro dzień zejdzie, Wernyhora przyniósł szczególny podarek. Wręcza go gospodarzowi domu, szlachcicowi-demokracie ożenionemu z chłopką, zapalonemu „ludowcowi", który całą nadzieję przyszłości widzi w siermiędze. Podarek ten, to **róg złoty**, róg, który jedynie zrealizować może cud zwiastowany i gdy Polska wskrześnie, głos ten zjednoczy serca i sumienia, przebudzi z uśpienia narodową wolę. Wtedy, ale tylko wtedy, słowo Wernyhory objawi się słowem bożem; wtedy Wernyhora się zjawi — z **Archaniołem**.

Nie wiele się wie we Francji o polskich sprawach; to jedno w każdym razie wiadomo, że włącznie po te sceny końcowe drugiego aktu, koleje dramatu Wyspiańskiego już odegrały się — w historji. Jak w „Weselu", szlachcic powierzył chłopu róg zaczarowany; oto ziszczone marzenie romantycznych „wieszczów": w twardych chłopskich rękach spoczęły losy odbudowanej Polski. I oto Laodamia wciąż jeszcze nie wie czy to żywego małżonka pieszczą jej dłonie, czy miraż piekielny. I otó w izbie „Wesela" kędy świt szyby zbłękitnił, ziścić się ma cud drugi: zabrzmieć ma róg złoty. Czekają wszyscy.

Nie, nikt w Polsce, nikt przypuszczam we Francji, nie zechce uwierzyć by akt trzeci dramtu — w którym drużba Jasiek gubi a raczej daje sobie skraść przez Chochoła róg złoty — by akt ten mógł być czemś więcej jak najpatetyczniejszem z ostrzeżeń, jak najrozpaczliwszem „ocknijcie się!" jakie kiedykolwiek z krzykiem rozdarło pierś człowieka pod adresem ukochanej Ojczyzny. „Misją Wyspiańskiego, pisze p. Henryk Pourrat, było pokazać, przepaść, nad którą stała, nad którą wciąż stoi Polska". Pokazać ją, ażeby od niej odwrócić naród. — Problem centralny wszystkich polskich problemów, — pytanie czy powołany z koleji do stanowienia o losach zbiorowych chłop polski, ten **homo novus** historji, sprostać potrafi temu zadaniu, — romantycy i tę kwestję rozwiązywali... wiarą w demokratyczne czary, apelem do cudu. W tej kwestji, jak w innych, Wyspiański poprostu konfrontuje rzeczywistość z marzeniem. Od pierwszej sceny dramatu naprzeciw panów, którzy „duza by juz mogli mieć, ino oni nie chcom chcieć" stawia prawdziwego polskiego chłopa. Piękny jest i malowniczy? Nietylko pełen wrodzonej godności i zdrowego rozsądku, chłop polski jest pracowity, inteligentny, garnie się sam „do świata". W przeciwieństwie do chłopa rosyjskiego jest to „już człowiek", powiedziałby Michelet. Jego podziwu godna obrona języka i ziemi w Poznańskim stwierdziła to przed światem: jest w nim odporność. — I on jednak bez wad nie jest. Zapalny jak strzecha chaty, jest on w gruncie rzeczy mało wytrwały. Gdy w grę nie wchodzi jego bezpośredni interes. Niepozbawiony samolubstwa i próżności, łatwo pada ofiarą wszelkiego pozoru; wyjąwszy kilku rysów podobny jest bardzo do swego starszego brata ze szlacheckiego dworu. Bez wątpienia taki jaki jest — stwierdza „Wesele" — w społeczeństwie zorganizowanem i jeśli tylko i jemu „duszy nie skradną", stanowić może doskonałą podwalinę narodowej budowli; ale stać się z dnia na dzień tego organizmu świadomością, jego sumieniem i wolą?! Jeśli marzyciele zrezygnowani z losem, którzy się dziś w Polsce za przedstawicieli narodowej myśli podają, już teraz go zaczną na obraz swój i podobieństwo kształtować, jeśli z nastaniem chwili „dziwnie osobliwej", jego rękom poruczą róg złoty — cóż się stać może? Oto, że chłop ten, równie pyszny z piór pawich swej czapki, jak szlachcic niegdyś ze swych piór orlich husarza, poświęci wszystko dla tych piór, dla pańskiego dworca który sobie zbuduje, dla woru złota, który sobie uskłada; że zgubi róg cudowny u dróg rozstajnych historji i, zachowawszy po nim sznur tylko, zatańczy wraz z resztą narodu w rytm muzyki cichej a skocznej, swojej a pociągającej serce i duszę, usypiającej, leniwej", weselnej muzyki Chochoła; że przez egoizm klasowy bardziej jeszcze niż przez nieświadomość, zgubi on teraz z kolei, Ojczyznę; że bliskie ziszczenie proroctwa Wernyhory — okazać się gotowo: piekielną zasadzką przeznaczenia.

Zbytecznem byłoby wskazywać na doniosłość europejską jaką mieć będzie dalszy przebieg, jaką mieć będzie rozegranie się Tajemnicy Polski. — W jakiejkolwiek bądź formie dokonałaby się katastrofa — bolszewizm lub jaki ersatz jego opanowujący centralną Europę, albo Niemcy, zawsze poprzez polskie terytorjum, zagarniające definitywnie Rosję — zawsze równałoby się to zmiażdżeniu Polski i Słowiańszczyzny, zerwaniu pozornej równowagi zaprowadzonej po wojnie, końcowi prawdopodobnie „Europy" i Cywilizacji. Okres ośmiu pontyfikatów według rzekomego Malachjasza nastąpić mających po „Religjo depopulata"— mógłby łatwo nie potrwać dłużej. Ale naród przeszło dwudziestomiljonowy, nawet opuszczany przez wszystkich, nawet zewsząd osaczony przez piekło, może się oprzeć nawale, byle tylko zjednoczył się cały we wspólnej woli, byle tylko ocknął się duszą — na dźwięk złotego rogu. Kruchą barką, wśród Nocy i morza krwi, wiozącą Światłość świata była nią Polska w lecie 1920 roku, będzie nią jeszcze. Archanioł czy Chochoł — któż z nich się pojawi u steru łodzi?

Adam Łada Cybulski.

Skorowidz miejscowości w Polsce.

W tych dniach ukazały się na półkach księgarskich pierwsze tomy „Skorowidza Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej", opracowanego przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 roku i innych źródeł urzędowych. Tomy te dotyczą województwa tarnopolskiego i nowogrodzkiego oraz tych powiatów okręgu administracyjnego wileńskiego, które w dniu spisu wchodziły w skład województwa nowogrodzkiego. Wydawnictwo zawiera kompletny wykaz miejscowości z zaznaczeniem ich charakteru topograficznego i prawno-administracyjnego oraz podaje dla każdej miejscowości liczbę budynków i ludności z podziałem według płci, wyznania i narodowości.

Wykaz miejscowości każdego województwa ułożony jest powiatami, a w obrębie powiatów — gminami; na końcu każdego tomu dodano skorowidz alfabetyczny, co pozwala na natychmiastowe stwierdzenie, w jakim powiecie i gminie znajduje się dana miejscowość.

Wydawnictwo w ten sposób zapoczątkowane, posiada ogromną doniosłość naukową — jako pierwsza praca tego rodzaju obejmująca całość Rzeczypospolitej, stwarza nową podstawę do badania przedewszystkiem rozsiedlenia ludności oraz stosunków etnograficznych. Ale nie mniejsze jest znaczenie praktyczne, zarówno dla administracji państwowej i komunalnej, jak i dla wielu organizacyj prywatnych. Zwłaszcza zaś dla urzędów administracyjnych Skorowidz niewątpliwie stanie się niezbędnym podręcznikiem codziennego użytku.

Już w najbliższych tygodniach mają się ukazać dalsze tomy, obejmujące województwa poleskie, wołyńskie i stanisławowskie.

Mały fejleton.

Nieznany napój.

Pewien doświadczony pijak założył się, że z zawiązanemi oczyma — po smaku pozna każdy trunek, który mu dadzą do wypicia.

Istotnie „rzeczoznawca" świetnie wywiązywał się ze swego zadania: odgadywał w lot nazwę i gatunek każdego trunku, który wziął do ust.

Nagle zatrzymał się i z głębokiem zdziwieniem oświadczył:

— Nie, tego trunku nie znam...

Zakład był przegrany. Okazało się, że nieznanym napojem była — woda...

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: Ks. dr. Tobiasiewicz, Kraków, 4.000.000 mk; Ks. Lenart, Kraków 1,000.000 mk: Ks. Siuda, Raciborowice, 100.000 mk.. Urząd paraf. w Wilkowicach 250 000 mk; Ks. Galus, Czernichów, 100.000 mk; Ks. Matoga, Marcyporęba, 100.000 mk; Ks. Kamiński, Kraków 1,000.000 mk; Ks. dr. Kolodziej, Sucha, 100.000mk; Jan Kolasa, Nowy Sącz 3 miljony mk; P. Machowska, Kraków 500 tys. mk; P. Strzelecka, Kraków 500 tys. mk. Szkoła św. Mikołaja, Kraków 860 tys. mk; Gimnazjum IX. w Krakowie 100 tys. mk.; W. Stanisławski, Nowy Sącz, 250 tys. mk; Ludność miejscowa drogą składek w miesiącu listopadzie 8.200.000 mk; Urząd gminny w Prądniku Czerwonym 5 miljonów mk; Urząd paraf. w Sieprawiu 180 000 mk; Firma Juljusz Grosse, Kraków, 570 tys. mk; Administracja „Il. Kurjera Codz.“ Kraków, 2.822.000 mk.. Administracja „Głosu Narodu“ Kraków 1.610 000 mk; Gimnazjum SS. Urszulanek, Kraków 170.000 mk; Marja Janczówna, Nowy Sącz 100.000 mk.

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 1277

Najtańsze źródło zakupów i wielki wybór obrazków na kolendę, szopek z masy i papieru, kalendarzy, albumów, łańcuszków, medalików i krzyżyków srebrnych, aluminiowych i innych, różańcy i koronek. Dla kościołów: krzyże i figury z drzewa i z masy, feretrony, obrazy ręcznie malowane, lampki, ampułki i tp. Książki do nabożeństwa własnych nakładów, dla P. W. Księży koloratki. — Kantor loterji klasowej.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

Inż. Tadeusz Leszczyński

Biuro i sklep: Kraków, Grodzka 65,

przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji, przeróbki i naprawa istniejących instalacji.

Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 1229

RĘKAWICZKI WEŁNIANE, SKÓRKOWE, TRYKOTOWE

Pończochy damskie, Żakiety wełniane i kamizelki, Pantofle zakopiańskie, Szale wełniane, Koloratki kauczukowe dla księży

Przybory do szycia i krawieczyzny
Perfumy i mydła 1478

poleca

L. OSTASZEWSKI E. MAYER
KRAKÓW, RYNEK.

„SZATNIA“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Dom tekstylno sportowy
Kraków, ul. Sławkowska 14.

poleca na sezon obecny 1267

przybory do narciarstwa, turystyki i piłki nożnej, towary tekstylne oraz gotową bieliznę, fartuszki szkolne i domowe.

WŁASNA SZWALNIA BIELIZNY.

Ceny nizkie. Towar doborowy.

OLEJ RYCYNOWY

dla garbarni tylko hurtownie sprzedaje
Polskie Tow. Handlowe S. A.
Kraków, Sławkowska 1. — Tel. 2078.
1494

Instytut Grafologji Naukowej PROF. H. GRALSKIEGO

KRAKÓW, ulica Batorego L. 25., parter.
Osobiste przyjęcia codziennie od godziny 5 — 7 wieczorem

Badanie charakteru zapomocą rękopisu danej osoby w celach zawodowych, pedagogicznych i matrymonialnych.

: Wpisy na kurs grafologji praktycznej :

!! DLA PAŃ OKAZJA !!

Sprzedaż zupełna konfekcji damskiej.
Płaszcze, kostjumy, suknie, spódnice, swetry, szale, berety czapeczki, dzempry, bluzy i kombinacje.
Niżej cen fabrycznych — lokal cały dzień otwarty.
KRAKÓW, Florjańska 24. II p. front.
1304 **JÓZEF GAŁĄZKA.**

ZAKŁAD CZERWONEGO KRZYŻA

W ZAKOPANEM

(dawniej Dra Chramca) po gruntownem odnowieniu ma do dyspozycji szereg dobrze urządzonych pokoji na nadchodzący sezon zimowy dla osób cywilnych i wojskowych, z całodziennem utrzymaniem, a na żądanie z opieką lekarską. 1446

Zgłoszenia w Zarządzie na miejscu.

Okręg Krakowski Czerwonego Krzyża.

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Świeże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

Kraków Floryańska 26. **Adam Błażek** Filia Tarnów Wałowa 13.

Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów.

Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.

Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami. Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak na lepsze świadectwa.

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną w Chrzanowie przez P. K.U. Wadowice na nazwisko Antoni Nowak ur. w r. 1894. w Kamiennej pow. Bochnia unieważnia się. 148

PANIE, chcące się nauczyć modniarstwa w krótkim czasie, zgłoszą się do pracowni kapeluszy damskich „Antonina“ Kraków, Florjańska 13, I. piętro, oficyny. 1292

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanteryi 1291

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

O 30% niżej cen fabrycznych 1428 **wysprzedaje O 30% niżej cen fabrycznych**

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę Kapelusze i czapki damskie

„ANTONINA“ Kraków, Florjańska 13. I. p. oficyny schody w podworcu.

Pracownia Kapeluszy Damskich

Pracownia obuwia męskiego i damskiego



Wł. Wejersa

Kraków ul. św. Jana 20.

Przyjmuje wszelkie zamówienia z materjału krajowego i zagranicznego według najnowszych modeli. 1410

Kupuje i płaci najwyższe ceny

= za nasiona =

Koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej.
Traw: tymotki, rajgrasu angielskiego, włoskiego, kostrzewy łąkowej i t. d.

SPÓŁDZIELNIA Roln.-Handl. „JEDNOŚĆ“ 1438
w Krakowie, plac Szczepański L. 6. Tel. 11-13.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hoteksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.